
Rosja

Jadwiga Rogoża

🏰 „Ekipa” trzyma się mocno

Jedną z najbardziej wpływowych postaci w rosyjskiej elicie rządzącej jest Igor Sieczin, wicepremier odpowiedzialny za sektor energetyczny i prezes rady nadzorczej koncernu Rosnieft'. Sieczin jest zaufanym współpracownikiem Władimira Putina od roku 1990 i po jego dojściu do władzy był uważany za szarą eminencję na Kremlu. Przypisuje mu się między innymi zainicjowanie afery Jusos, w wyniku której większość aktywów tej spółki przeszła na własność zarządzanej przez Sieczina Rosniefti.

Przyszłość Sieczina po wyborach prezydenckich rysowała się dość niewyraźnie. Urzędnik ten uchodził za jednego z najgorliwszych zwolenników tak zwanej trzeciej kadencji Putina (przedłużenia władzy przez byłego prezydenta) i oponenta Dmitrija Miedwiediewa. Jednak mimo wyboru Miedwiediewa na prezydenta, Sieczin nie tylko nie stracił, lecz wręcz zyskał nowe kompetencje, a jego dotychczasowe niejawnie wpływy zostały sformalizowane. Obecnie koordynuje on z urzędu sektor naftowy (dysponując ogromnymi kompetencjami), jest szefem rady nadzorczej Zjednoczonej Korporacji Stoczniowej, zarządzającej ogromnym majątkiem, zyskuje coraz większe wpływy w elektroenergetyce (23 października ma zostać wybrany na szefa rady nadzorczej Inter RAO JES – przedsiębiorstwa kontrolującego eksport i import energii elektrycznej). We wrześniu Sieczin odbył kilka podróży do krajów Ameryki Łacińskiej (Nikaragua, Kuba, Wenezuela), gdzie zawarł szereg porozumień dotyczących wspólnych projektów energetycznych. Poza aspektem energetycznym miało to istotne znaczenie geopolityczne – zacieśniając kontakty z antyamerykańsko nastawionymi krajami Amery-

ki Łacińskiej, Rosja rzuca wyzwanie Stanom Zjednoczonym. Jednocześnie misje te pokazują, że Sieczin oficjalnie realizuje ważne dla Rosji zadania geopolityczne.

Tym samym Sieczina śmiało można nazwać jednym z największych beneficjentów wśród elity rządzącej po wyborach prezydenckich, mimo że przypisywano mu konflikt z Miedwiediewem i wrócono osłabienie jego pozycji. Dobra passa Sieczina może też być kolejnym dowodem na to, że opisywane przez media animozje rzekomo panujące między poszczególnymi członkami elity rządzącej są przesadzone. Ekipę Putina silnie konsoliduje nadrzędny interes, w tym wypadku zachowanie kontroli nad sektorem energetycznym i budowa frontu antyamerykańskiego.

🏰 Kryzys sceny partyjnej w Rosji

Partie opozycyjne od dawna nie mają żadnego wpływu na życie społeczno-polityczne w Rosji. Co więcej, proces centralizacji władzy w ręku prezydenta i otaczającej go elity rządzącej sprawił, że realną władzą nie dysponuje nawet prokremlowska partia Jedna Rosja, której deputowani stanowią przeszło trzy czwarte rosyjskiej Dumy, a która mimo to traktowana jest przez władze wyłącznie jako maszyna do głosowania. Fenomenem ostatnich lat na scenie partyjnej jest postępująca redukcja liczby partii i powolne zmierzanie w kierunku systemu „dwu-i-pół-partyjnego”, który ma obejmować prokremlowską Jedną Rosję oraz „koncesjonowaną opozycję” na lewicy i prawicy. Lewa strona sceny składa się ze stopniowo tracącej wpływy Partii Komunistycznej, która konsultuje z władzami każde ważne posunięcie, oraz powołanej przez Kreml populistycznej Sprawiedliwej Rosji. Z kolei prawe skrzydło jest zarezerwowane dla nowej „kieszonkowej” partii, która ma powstać na podstawie połączenia Sojuszu Sił Prawicowych (partii utworzonej w 1999 roku i reprezentującej jakoby klasę średnią

o poglądach liberalnych) z dwoma bliskimi władzom, lecz marginalnymi ugrupowaniami. Dotąd Sojusz był partią, w której ścierali się zwolennicy współpracy z Kremlen (tłumacząc to koniecznością obrony ekonomicznych interesów swojego elektoratu), oraz surowi krytycy „reżimu Putina”.

Zdaniem niektórych komentatorów, popieszne działania władz na prawicy miałyby zapobiec planom powołania nowego demokratycznego ugrupowania, łączącego kilka struktur opozycyjnych (zjazd opozycji został zaplanowany na 13 grudnia). Nowa formacja miałaby powstać na bazie Sojuszu Sił Prawicowych, gdyż jest to jedyne ugrupowanie opozycyjne, które wypełniło wymogi ustawy o rejestrowaniu partii i dysponuje statusem partii politycznej. „Połknięcie” Sojuszu przez władze pokrzyżuje te plany, a jednocześnie spowoduje, że duża część dotychczasowych wyborców Sojuszu odsunie się od partii. Tym samym w Rosji mamy coraz więcej „jeźdźców bez głowy”, czyli wyborców, których interesy nie są przez nikogo reprezentowane, podczas gdy scena polityczna złożona jest prawie w całości ze sztucznych, tworzonych odgórnie przez władze partyjnych „wydmuszek”.

🏰 Od kultu Putina do apologii Stalina

Państwowe wydawnictwo „Proswieszczenije” („Oświata”), wydające podręczniki szkolne, opublikowało na swojej stronie internetowej szkic podręcznika do historii *O koncepcji kursu historii Rosji 1900-1945*, w którym autorzy oceniają stalinowskie represje z lat trzydziestych jako działania racjonalne, których celem była modernizacja kraju i umocnienie jego potencjału w obliczu II wojny światowej. To jeden z najdalej idących przykładów apologizowania kontrowersyjnych wydarzeń z historii radzieckiej Rosji. W odróżnieniu od lat dziewięćdziesiątych, gdy rosyjskie władze przyzwoliły na ujawnianie faktów na temat represji, a środowiska intelektualne usiłowały dokonać ich krytycznej

oceny, w Rosji Putina powrócono do afirmacji radzieckiego okresu historii. Przedstawiciele władz, łącznie z prezydentem, coraz częściej oświadczały, że należy skończyć z „poczuciem winy” i „przepraszaniem” za rosyjską historię. W 2007 roku ówczesny prezydent Putin na spotkaniu z autorami podręczników do historii i WOS krytykował „próby dokonywania niedopuszczalnej i krzywdzącej dla Rosji interpretacji historii”, dotyczące II wojny światowej i ładu powojennego. Wypowiedź tę potraktowano wówczas jako nieformalne wytyczne udzielone autorom tekstów historycznych, których skutkiem jest bez wątpienia wspomniana wyżej publikacja.

Ideologiczne sygnały wysyłane przez władze są odbierane również przez społeczeństwo. W publikowanych w ostatnich czasach sondażach poświęconych najpopularniejszym postaciom historycznym Józef Stalin plasuje się na drugiej-trzeciej pozycji. W głośnym telewizyjno-internetowym projekcie *Twarze Rosji*, w którym internauci mieli głosować na najwybitniejszą ich zdaniem postać wszechczasów w historii Rosji, przez dłuższy czas przodował właśnie Stalin. Taka apologia totalitarnego władcy wydaje się być następstwem zmasowanej państwowej propagandy, od lat promującej w mediach kult silnej, spersonalizowanej władzy i silnego państwa, zdolnego odeprzeć wszelkie ataki z zewnątrz.